

17 kwietnia. Piątek w oktawie Wielkanocy. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (Dz 4, 1-12)

Pierwsze czytanie (Dz 4, 1-12)

Gdy Piotr i Jan przemawiali do ludu, po uzdrowieniu chromego, podeszli do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze oburzeni, że nauczają lud i głoszą zmartwychwstanie umarłych w Jezusie. Zatrzymali ich i oddali pod straż aż do następnego dnia, bo już był wieczór. A wielu z tych, którzy słyszeli naukę, uwierzyło. Liczba mężczyzn dosięgała około pięciu tysięcy. Następnego dnia zebrali się ich przełożeni i starsi, i uczeni w Jerozolimie: arcykapłan Annasz, Kajfasz, Jan, Aleksander i ilu ich było z rodu arcykapłańskiego. Postawili ich w środku i pytali: Czyją mocą albo w którym imieniu uczyniliście to? Wtedy Piotr napełniony Duchem świętym powiedział do nich: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka - którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych - że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.

Psalm (Ps 118 (117), 1b-2 i 4. 22-24. 25-27a)

Kamień wzgardzony stał się fundamentem

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.
Niech dom Izraela głosi:
«Jego łaska na wieki».
Niech wyznawcy Pana głoszą: «Jego łaska na wieki».

Kamień wzgardzony stał się fundamentem

Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.
Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach.
Oto dzień, który Pan uczynił,
radujmy się nim i weselmy.

Kamień wzgardzony stał się fundamentem

O Panie, Ty nas wybaw,
pomyślność daj nam, o Panie!
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie,
błogosławimy wam z Pańskiego domu.
Pan jest Bogiem i daje nam światło.

Kamień wzgardzony stał się fundamentem

Aklamacja (Ps 118 (117), 24)

Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy.

Ewangelia (J 21, 1-14)

Jezus znowu ukazał się nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i siedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzucie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie

rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:

Bardzo ciekawe pytanie postawił św. Grzegorz Wielki w swoim kazaniu na temat dzisiejszej Ewangelii: "Dlaczego Pan Jezus, który przecież przed swoim zmartwychwstaniem chodził po falach morskich, teraz, kiedy zmartwychwstał, czeka na swoich uczniów na brzegu?" Otóż zdaniem św. Grzegorza, morze symbolizuje doczesność; morskie fale i burze są obrazem naszego obecnego przemijania oraz różnych burz naszego obecnego życia, takich burz, w których można się rozbić duchowo i zginąć na wieki. Uczniowie pracowali na morzu - wyjaśnia św. Grzegorz - bo pozostawali jeszcze wśród fal obecnego życia podlegającego śmierci. Ale zmartwychwstały Zbawiciel stał na brzegu, bo już w żaden sposób nie podlegał przemijaniu i śmierci.

Symbolika ta doskonale harmonizuje z ewangelicznym obrazem pracy apostoelskiej, którą nam Pan Jezus porównał z łowieniem ryb. "Odtąd już ludzi łowić będziesz" - powiedział kiedyś do Piotra. Dla zwyczajnych ryb morze jest środowiskiem naturalnym. My, ludzie, jesteśmy takimi rybami, którym przebywanie w morzu grozi śmiercią wieczną, toteż wyłowienie z tego morza jest dla nas wybawieniem.

Otóż nawet Apostołowie nikogo by nie wybawili od śmierci wiecznej swoją własną mocą. Symbolizuje to opisany w dzisiejszej Ewangelii całonocny pusty połów. Dopiero połów podjęty na rozkaz

zmartwychwstałego Jezusa okazał się nie tylko udany, ale nawet ponadobfity. Bo możemy być wybawieni od morza śmierci tylko mocą ofiary Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał.

Również liczba 153 ryb, jakie znalazły się w sieci Szymona Piotra, jest z całą pewnością liczbą symboliczną. Okazuje się, że jeśli tę liczbę napisać literami hebrajskimi, otrzymamy zapis qehal ha-ahabha, co znaczy "Kościół miłości". Tak, bo dokładnie po to Pan Jezus umarł i zmartwychwstał, żeby zgromadzić nas sobie w Kościół miłości.